



# **MUCHOBORSKIE NOWINKI**

Nr 1(29) - listopad 2014

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

[www.sp25wroclaw.pl](http://www.sp25wroclaw.pl)



*autor: Mateusz Bochenek (klasa VI a)*

W tym numerze:

### ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Witamy nowy rok szkolny

Zmiany w naszej szkole

Dzień Chłopaka w naszych klasach

Samorząd uczniowski już wybrany

Dzień Edukacji Narodowej

Dzień Papieski

W klasie czwartej i szóstej

Halloween, czyli co się działo 31 października

Dyskoteka z wróżbami

Dzień Niepodległości

Pierwszaki ślubują

Projekty edukacyjne w klasach I-III

### NASZE KONKURSY

24 Bieg Solidarności

Elektro-Konkurs

Orientuj się i licz w Miękini

Konkurs kaligraficzny

Ogólnopolski Konkurs Alfik Matematyczny

### NASZE WYCIECZKI

Wycieczka do Kotliny Kłodzkiej

Historyczna wycieczka po Wrocławiu

Z wizytą w Alliance Française

### MUCHOBORSKI KĄCIK HARCERSKI

Harcerski biwak

Dziewczyna w mundurze, alfabet Morse'a i ...

### KĄCIK RECENZENTA

Więzień labiryntu - recenzja filmu

Pretty Little Liars - recenzja książki

### TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Dzień z życia ucznia

Nas sześcioro i Kosmiczna Inwazja (część 1)

Odrobina jesiennej poezji

Prawa autorskie

### NASZ WYWIAD

Książka nie taka zła - wywiad z Mają Wudarczewską

## REDAKCJA

Paulina Omelaniuk - klasa IV c

Zofia Reszka - klasa IV d

Kamil Olejnik - klasa IV e

Iga Chatys - klasa V c

Maja Wudarczewska - klasa VI b

Aleksandra Grzybowska - klasa VI b

Tomasz Soróbka - klasa VI b

Filip Załanowski - klasa VI b

oraz gościnnie uczniowie

### **KLASY III B**

\*\*\*\*\*

### **OPIEKUNOWIE GAZETKI**

Barbara Boreczek-Gietz,

Łukasz Przyczyna

### **WSPOLPRACA**

Katarzyna Kasprzykowska,

Marzena Golub

### **KOŁO DZIENNIKARSKIE**

odbywa się

we wtorki w godz. 13<sup>45</sup>-14<sup>30</sup> w sali 29  
pod opieką pani Barbary Boreczek-Gietz

### **MAIL**

muchoborskie.nowinki@o2.pl

# ZĘ SZKOLNEGO PODWÓRKA

## Witamy nowy rok szkolny



Może trudno w to uwierzyć, bo pogoda za oknem wakacyjna, ale rozpoczął się już rok szkolny.

Nasza szkoła rozrasta się, więc uroczysta inauguracja roku szkolnego 2014/2015 odbyła się w trzech turach: dla klas IV-VI, dla klas II-III i dla klas I.

Pani dyrektor Jolanta Dołęgowska przywitała po letniej przerwie wszystkich uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli. Następnie przypomniała zebranym o 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Na apelu dla klas drugich i trzecich naszym gościem był pan Radosław Mołoń, Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego.

Życzymy wszystkim dobrego roku szkolnego!

*redakcja*



## Zmiany w naszej szkole

Nowy rok szkolny przyniósł naszej szkole wiele zmian. Przede wszystkim znacznie wzrosła liczba uczniów. W czerwcu opuściło nasze mury 66 szóstoklasistów, a do pierwszych klas, których w tym roku mamy aż osiem, przyszło prawie 200 uczniów. Połowa z nich to sześciolatki. W związku z tym pojawiło się na naszych korytarzach więcej szafek, są już nie tylko na parterze.

W tym roku też po raz pierwszy w klasach starszych mamy więcej dzieci, bo jest aż pięć klas czwartych. Wśród nich są już klasy, w których uczniowie poszli do szkoły jako sześciolatki.

Jak zawsze mnóstwo zmian zaszło w szeregach grona pedagogicznego. W klasach pierwszych uczą nowe panie: Anna Stępak-Ciesielska, Katarzyna Dziurkiewicz, Joanna Jacaszek. Wróciły też panie: Lidia Gacek, Renata Jarych, Janina Ziółkowska oraz Danuta Chajewska.

Zajęcia z gimnastyki korekcyjnej w klasach I-III poprowadzi pani Izabela Słowińska, a język francuski w klasach młodszych i w klasie IV b pani Barbara Skrzypacz.

Niektórzy nauczyciele zmienili swoje miejsce pracy. Pani Jolanta Kędzierska uczy teraz już tylko języka polskiego, pan Jacek Kasperski zajęć technicznych i zajęć komputerowych, a pani Monika Ostrowska plastyki w klasach IV-VI. Pani Monika Baj natomiast prowadzi zajęcia z języka niemieckiego w klasach I i IV.

Pani Urszula Dol pracuje teraz w świetlicy. Tam też można spotkać nowe osoby. Są to panie: Justyna Kępińska-Janota, Aleksandra Dogoda-Tajanowicz, Małgorzata Chomicka.

Nowych nauczycieli mamy też w oddziałach przedszkolnych w szkole (zerówkach). To panie: Ewelina Czaja i Agnieszka Ratajczak.

*redakcja*

# Dzień Chłopaka w naszych klasach

*w klasie IV c*

W dniu chłopaka ja i większość dziewczyn z IV c urządziłyśmy chłopakom niespodziankę! Każdy dostał krawat, a na nim swoje imię napisane pionowo, a do każdej litery była dopisana jego dobra cecha, czyli na przykład Maciek miał napis:

**Męski Aktywny Cierpliwy Idealny  
Elegancki Kulturalny**

Chłopcy losowali potem kauczuki. Dostali jeszcze gumę do żucia Mamba i smycz, by powiesić np. klucze. Pewnie im się tego dnia podobalo za wszystkie czasy.

*Paulina Omelaniuk*

*w klasie V c*

30 września obchodzimy "Dzień Chłopaka". Każda klasa (jej żeńska część) przygotowuje go inaczej.

Tego dnia chłopców z V c zaciekały przede wszystkim „dziwne” torebki przyniesione przez nas. Gdy przygotowywałyśmy w sali poczęstunek, chłopcy z zaciekawieniem zaglądali do niej. W końcu pani musiała zamknąć salę na klucz, żeby niespodzianka udała się. Na stołach nie zabrakło słodczy, chipsów, lizaków, ciastek czy babeczek - to one były w „dziwnych” torbach.

Po słodkim poczęstunku bawiłyśmy się z chłopcami w różne gry, takie jak: smakosz czy kalambury. Chłopcy musieli też napisać prawdziwy przepis na potrawę. Konkurs wygrywał ten, kto w jak najkrótszym czasie, podał najbardziej fantastyczny przepis z jak największą ilością składników.

Na koniec podziękowali nam za przygotowanie na wesoło tego święta. A wszyscy chłopcy dostali od wychowawczynie słodczy. Myślę, że chłopcom spodobało się to, jak przygotowaliśmy ich święto i miło spędzili ten dzień.

*Iga Chatys*

*w klasie IV e*

Było małe zamieszanie, ponieważ pani przypomniała nam o dniu chłopaka i że wypadałoby coś dla nich przygotować, a czasu nie było zbyt dużo. Z początku nie wiedziałyśmy, co podarujemy chłopakom. Któraś z dziewczyn zaproponowała czekoladę, ale potem ustaliłyśmy, że damy im breloczki z gumek. Każda musiała się złożyć na kupno gumek. Każda też dostała instrukcje, jak się robi te breloczki.

Musiałyśmy się jednak dobrać w pary i spotkać, ponieważ nie każda umiała zrobić breloczek pomimo instrukcji. W przeddzień tego święta nasz wychowawca powiedział żebyśmy jeszcze zrobiły dla chłopaków laurki, a część dziewczyn przyniosła coś do picia, a część ciastka lub krakersy.

W Dniu Chłopaka (30 września) przygotowaliśmy salę do małego przyjęcia. Ustawiliśmy na ławkach serwetki, kubeczki, ciastka i napoje. Na szczęście wszystko udało się na czas!

*Anna Schoepp*

Jestem szczęśliwy, bo jest ten dzień, dzień chłopca. Już nie mogę się doczekać – ciekawe co dostaniemy? Dzwonek - doczekałem się!

Wchodzimy do sali 19, a tu stół z ciastkami i pić. Pomyślałem: *No nieźle, same to zrobiły.*

Dziewczyny złożyły nam życzenia i usiedliśmy do stołu. I w końcu nadszedł ten czas. Dziewczyny dały nam kartki z życzeniami i gumki w postaci węża. Zasiadamy do stołu i częstujemy się ciastem i pić. Jedzenie jest pyszne.

Nagle dzwonek, oj szkoda, koniec. Teraz tylko zmieść resztki i poustawiać ławki. Poczęstunek i prezenty były świetne. Dziękujemy.

*Kamil Olejnik*

## Samorząd uczniowski już wybrany



Wybory do samorządu szkolnego odbyły się 9 października 2014 roku. W wyborach brało udział 7 kandydatów.

Dużo wcześniej rozpoczęła się kampania wyborcza. Plakaty były umieszczane w różnych miejscach: przy sklepiku szkolnym, na ścianach, na drzwiach klas i przy schodach. Różniły się wielkością, kolorami i przede wszystkim treścią. Każdy kandydat miał swój pomysł na reklamę, były nawet rozdawane żelki i cukierki. Było widać, że wiele pracy włożyli w swoją kampanię reklamową. Szkoda tylko, że niektórzy uczniowie niszczyli plakaty.

W głosowaniu mogło brać udział 271 uczniów (tytu jest w klasach IV-VI). Największą liczbę głosów miała Klaudia Dolasińska z klasy VI c (otrzymała 65 głosów) i to ona została przewodniczącą Samorządu Szkolnego. Zastępcą został Wojciech Juchniewicz z klasy VI b (zdobył 63 głosy) i Zuzanna Kamińska z klasy V a (otrzymała 58 głosów).

Ten dzień był bardzo ważny nie tylko dla kandydatów, ale dla nas również.

*Kamil Olejnik*



Pogoda tego dnia nie dopisała, ale wszyscy byli podekscytowani. Galowe stroje, bukiety kolorowych kwiatów. Od razu było wiadomo, że to wyjątkowy dzień. W tym odświętnym dniu nie było lekcji, a jedynie uroczysty apel oraz spotkanie z wychowawcami.

Podziękowaliśmy naszym pedagogom za ich trud w kształceniu takich urwisów jak my. Jak wytrawny reporter polowałam z moim aparatem na zarówno podniosłe jak i zabawne sytuacje. Efekty moich „łowów” wkrótce będziecie mogli ocenić sami.

Nauczyciele dostawali w tym dniu mnóstwo kwiatów. Na apelu był program artystyczny klas czwartych jak też innych. Program artystyczny przygotowało kółko teatralne pod okiem pani Jolanty Kędzierskiej. To był ciekawy, wolny od nauki dzień, a nasi nauczyciele zostali wynagrodzeni za swoją trudną pracę.

*Zosia Reszka*



## Dzień Papieski



Jak co roku, obchodzimy w naszej szkole Dzień Papieski. Z okazji tego dnia 24 października dzieci z klas piątych wraz z siostrą Eligią przygotowały dla wszystkich uroczysty apel.

Cała nasza klasa również udała się do sali gimnastycznej. Najpierw weszły do sali dziewczynki ubrane w alby z białymi chustami w rękach. Za nimi szedł chłopiec ubrany jak papież. Usiadł on na pięknym fotelu. Występujący śpiewali różne pieśni religijne, a my śpiewaliśmy razem z nimi.

Niestety czas szybko upłynął i apel się skończył. Wszystkie dzieci razem ze swoimi nauczycielami rozeszły się do klas. Myślę, że wszystkim bardzo się podobało to przedstawienie.

*Joanna Śmietana (klasa III b)*



Podczas apelu nie zabrakło radosnych tańców. Przypomnieliśmy sobie najważniejsze wydarzenia z życia świętego Jana Pawła II, a występujący artyści próbowali znaleźć receptę na świętość.

*redakcja*

## W klasie ...

*...czwartej*

1 września - początek roku szkolnego. Dla czwartoklasistów oznacza to dużo zmian. Przede wszystkim podróżujemy po piętrach zmieniając gabinety. W sumie nam się to podoba, chociaż przez te wędrowki przerwy są krótsze. Mamy teraz więcej nauczycieli i więcej nauki. Czas nam mija bardzo szybko. Nim się obejrzeliliśmy, a już na naszej ławce leżała kartkówka z matematyki.

Przybywa nam coraz więcej ocen, plusów i minusów. Jest połowa września, a niektórzy mają już po pięć ocen. Ciekawe, co będzie dalej! Nie jest tak źle być w czwartej klasie...

*Paulina Omelaniuk*

*...szóstej*

Każdy wie, że szósta klasa to najstarsza klasa w szkole. W tym roku piszemy Sprawdzian Szóstoklasisty, który decyduje o tym do jakiego gimnazjum będziemy mieć szansę się dostać. Dochodzą nam dodatkowe zajęcia: testy z języka polskiego, matematyki i z angielskiego. Na tych zajęciach robimy testy przygotowujące nas do tego najważniejszego sprawdzianu naszych umiejętności. W szóstej klasie mamy dużo więcej nauki niż w poprzednich klasach. Na początku roku szkolnego każdy szóstklasista powinien postanowić, z jakich przedmiotów mógłby walczyć o lepsze oceny. Dodatkowo należy też starać się zyskać jak najwięcej punktów dodatnich przy jak najmniejszych stratach. To wszystko będzie miało decydujące znaczenie podczas rekrutacji do gimnazjum.

W ostatniej klasie szkoły podstawowej czekają nas też pewne miłe wydarzenia. Przede wszystkim weźmiemy udział w balu szóstklasisty. Jest on bardzo uroczysty, rozpoczyna się polonezem tańczonym przez wszystkich uczniów kończących szkołę, po którym ma miejsce dyskoteka.

Będzie to także rok ostatnich wycieczek, wyjść i spotkań z klasą. Każdy powinien zatem dobrze wykorzystać ten rok, aby mieć piękne wspomnienia na całe życie.

*Tomasz Soróbka*

## Halloween czyli co się działo w naszej szkole 31 października



31 października uczniowie mogli przyjść do szkoły przebrani za przeróżne potwory, zjawy, duchy. Ci, którzy nie wiedzieli w co się przebrać, mogli założyć coś pomarańczowego i czarnego. Dzięki temu cała nasza szkoła wyglądała trochę jak Monster High.

Na lekcjach przedstawiciele Samorządu Szkolnego chodzili po klasach i zapisywali, ile osób się przebrało oraz kto ma najlepszy strój. Na przerwach uczniowie szukali papierowych dyń (co czasem sprawiało trudność). W szkole odbył się też konkurs na najpiękniejszą dynię (konkurencja była duża). Myślę, że ten dzień spodobał się wszystkim.

W związku z pogańskimi korzeniami tego święta, Halloween często spotyka się z krytyką, ale to przecież nieodłączny element kultury brytyjskiej, którą poznajemy

ucząc się języka angielskiego. Również w Stanach Zjednoczonych hucznie obchodzi się ten dzień. Mimo wielu kontrowersji w Polsce coraz częściej podobnie świętujemy 31 października.

Tym, którzy myślą, iż Halloween odgapiliśmy od Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Irlandii, czy Kanady warto przypomnieć o starośłowiańskim święcie zwanym „Dziadami”. Był to obrzęd zaduszny, którego istotą było „obcowanie z umarłymi”, a konkretnie nawiązywanie kontaktu z duszami przodków. Podczas Dziadów ludzie czcili zmarłych, których uznawano za opiekunów płodności i urodzaju. Wtedy też wystawiano dynie, które miały być pokarmem dla uchów i zmarłych. Oto dowód, że Halloween to nie tylko wymysł Amerykanów, czy popkultury.

*Iga Chatys*

## Dyskoteka z wróżbami

Chyba każdy uczeń z klas IV-VI wie o tym, że 12 listopada odbyła się szkolna dyskoteka andrzejkowo-halloweenowa. Połowa parteru była ozdobiona duszkami i dyniami, gdyż należała do mrocznego święta.

Druga połowa parteru nie była przyozdobiona, ale trochę osób tam wróżyło. Byłam jedną z nich. Ja i moja koleżanka wróżyłyśmy na wiele sposobów.

Nawet pan Łukasz Przyczyna powróżył u mnie i mojej koleżanki, Marysi. Wylosował tylko same dobre rzeczy.

W całej szkole była dobrze słyszalna muzyka w skocznym rytmie. Ale było też parę kawałków do potańczenia w parach. Było głośno i wesoło.

Ogólnie impreza była głośna i wesoła. Niektóre osoby ubrały się mrocznie, jak na Halloween przystało. Ja i Marysia nie zapomniałyśmy o potwornym stroju.

Chciałabym, by znów była taka szkolna dyskoteka!

Następna odbędzie się w karnawale.

*Paulina Omelaniuk*

## Dzień Niepodległości



10 listopada obchodziliśmy w naszej szkole Święto Odzyskania Niepodległości. W godzinach lekcyjnych uczestniczyliśmy w uroczystym apelu przygotowanym przez starszych uczniów. Dla wszystkich dzieci była ona przypomnieniem historii naszej Ojczyzny oraz wydarzeń związanych z tą tak ważną rocznicą. Wszyscy świętowaliśmy, śpiewaliśmy razem pieśni patriotyczne i z wielkim zaciekawieniem oglądaliśmy występy dzieci.

Tego samego dnia, wieczorem, z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, odbyła się też Wieczornica. Poza trójkami klasowymi na imprezę przybyli także nauczyciele, rodzice i zaproszeni goście. Uroczystość wprowadziła wszystkich obecnych w atmosferę wydarzeń poprzedzających datę 11 listopada 1918 roku i była też okazją do refleksji nad pojmowaniem patriotyzmu.

*Anna Dejnak (klasa IV e)*

W dniu 11 listopada 2014r. pojechałem z innymi dziećmi z naszej szkoły na Radosną Paradę Niepodległości do centrum miasta. Niektórzy zabrali flagi i mieli pomalowane w kolorze biało – czerwonym twarze. Parada odbyła się w Rynku. Widzieliśmy tam oddziały wojsk, wysłuchaliśmy przemówienia Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, śpiewaliśmy pieśni patriotyczne i maszerowaliśmy w parady ulicami Wrocławia. Po zakończeniu uroczystości wróciliśmy autokarem do szkoły. To była bardzo udany dzień.

*Dariusz Kaniewski (klasa III b)*

## Pierwszaki ślubują



25 i 26 listopada 2014 roku odbyło się w naszej szkole ślubowanie uczniów klas pierwszych. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.

Pasowanie rozpoczęło się od wyjścia pocztu sztandarowego oraz odśpiewania hymnu Rzeczypospolitej Polskiej, w którym czynnie brały udział pasowane w tym dniu dzieci.

Następnie głos zabrali: pani dyrektor Jolanta Dołęgowska, prezydent Wrocławia oraz radna pani Urszula Wanat.

Po przemówieniach nastąpiło ślubowanie. Następnie dyrektor szkoły i prezydent miasta wielkim piórem pasowali wszystkich zgromadzonych pierwszoklasistów. Na koniec dzieci zaśpiewały piosenki i wyrecytowały wiersze.

Uczniowie w tym szczególnym dniu wyróżniali się kulturą osobistą i z dumą nosili swoje birety na głowach.

*redakcja*



## Projekty edukacyjne w klasach I - III



Również w bieżącym roku szkolnym nasza szkoła realizuje szereg działań wpływających na podniesienie jakości pracy szkoły i zwiększających atrakcyjność placówki. Do tych działań bez wątpienia należą projekty edukacyjne do których przystąpili uczniowie klas I–III wraz z nauczycielami.

### *Mały Mistrz*

Ogólnopolski Program Sportowy „Mały Mistrz” – dla klas I to program, którego idea jest propagowanie aktywnej postawy. Formuła „Małego Mistrza” opiera się na sześciu zasadniczych blokach sportowych z możliwością poszerzania o pokrewne dziedziny. W każdym bloku uczeń ma szansę opanowania określonych umiejętności i wiadomości, za które nagradzany jest odpowiednią odznaką.

### *Sprawny Dolnoślązaczek*

Dolnośląski Program Sportowy „Sprawny Dolnoślązaczek” - jest to program, którego twórcą i realizatorem jest Szkolny Związek Sportowy „Dolny Śląsk”. Program ten skierowany jest do nauczycieli i uczniów klas II-III szkół podstawowych, a jego idea jest rozbudzenie zainteresowania różnorodną aktywnością sportową, poprzez uatrakcyjnienie realizowanych zajęć wychowania fizycznego. Program ten z pewnością jest ciekawą i god-

ną uwagi formą kształtowania właściwych nawyków zdrowotnych, które pozytywnie wpłyną na jakość życia. Uczniowie realizujący ten program zbierają w ciągu roku szkolnego sprawności sportowe, które kolekcjonują w swoich legitymacjach.

### *Szkoła w mieście*

Innowacja pedagogiczna „Szkoła w Mieście” polega na realizacji podstawy programowej w sali lekcyjnej, ale również w przestrzeni miasta, czyli w różnych instytucjach. Uczniowie wraz z nauczycielami wyjeżdżają np. do kina, teatru, na warsztaty teatralne, do hali sportowej, muzeum, Czekoladziarni itp. i odbywają tam zajęcia edukacyjne. W ten atrakcyjny sposób dzieci uczą się i podejmują działania zgodne z treściami programowymi przewidzianymi do realizacji w klasach I–III. Projekt „Szkoła w Mieście” finansowany jest przez Urząd Miasta Wrocławia.

KK



## NASZE KONKURSY

### 24 Bieg Solidarności



6 września w sobotę już po raz 24 został zorganizowany we Wrocławiu Bieg Solidarności. Uczestników i grup wiekowych było wiele. Uczniowie z naszej szkoły również wzięli w nim udział. Wśród uczestników można było zauważyć dzieci biegnące z rodzicami. W każdej grupie wiekowej brało udział ok. 90 osób. Pogoda dopisywała wytrwałym biegaczom. Dla każdego, kto dobiegł do mety czekał wspaniały medal.

Najlepsi dekorowani byli na podium. Dla każdego sportowca oczywiście nie zabrakło poczęstunku, który był rozdawany przy mecie. Można było jeść pyszne kiełbaski lub lody, co dla wszystkich było dużą przyjemnością. Każdy startujący był na pewno zadowolony z tego biegu. Pozostało jeszcze tylko pochwalić się medalem mamie.

*Filip Załanowski*



### Elektro-Konkurs

Na początku października wraz z moimi kilkoma koleżankami i kolegami z klasy pojechałam na Elektro-Konkurs w ramach Wrocławskich Dni Elektrorecyklingu. Naszym opiekunem była oczywiście pani Barbara Boreczek-Gietz.

Konkurs miał formę gry miejskiej. Po trzeciej lekcji pojechaliśmy autobusem do Domu Kultury na ulicy Kołłątaja w poszukiwaniu plansz z zadaniami i dalszych wskazówek. Odpowiedzieliśmy tam na pierwsze pytania i przy okazji pooglądaliśmy wystawę prac plastycznych o dinozaurach.

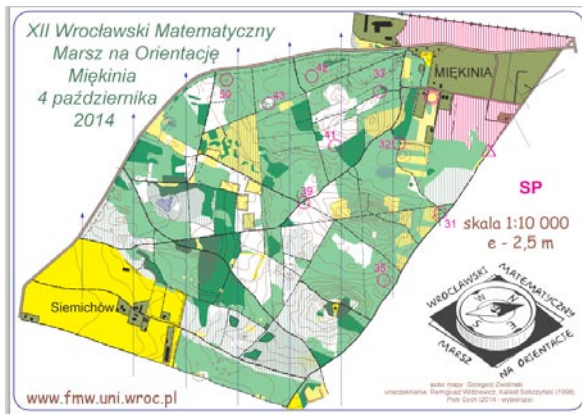
Następnie znaleźliśmy wskazówkę, jak dotrzeć w kolejne miejsce. Szybko je odnaleźliśmy. Pytania na kolejnych planszach były z różnych dziedzin, m.in. matematyczne, przyrodnicze, lecz wszystkie odnosiły się do elektrośmieci. Chyba wszyscy uczestnicy konkursu pamiętają, jak w parku obok Teatru Lalek musieliśmy przeprowadzić wywiad z przypadkowymi osobami.

Przy ostatniej tablicy pani Boreczek rozdzieliła nam zadania, których było łącznie sześć. Wszystkie dotyczyły elektrorecyklingu. Mieliśmy je samodzielnie opracować i przynieść gotowe odpowiedzi. Później pozostało nam tylko czekać na wyniki.

W końcu pani Boreczek otrzymała emaila z informacją, że byliśmy w pierwszej dziesiątce. Był to wielki sukces, dlatego, że szkół było ponad 80. Niestety za rok będę już w gimnazjum i prawdopodobnie nie wezmę udziału w elektro-grze. Za to polecam ją młodszym uczniom.

*Maja Wudarzewska*

## Orientuj się i licz w Miękini



4 października 2014 roku 9-osobowa reprezentacja naszej szkoły pod opieką pani Marzeny Stekiel-Jarząb i pana Łukasza Przyczyny udała się do Miękini na dwunasty już Matematyczny Marsz na Orientację. Nasza drużyna podzieliła się na 3 patrole po 3 osoby. Każdy z nich miał określoną ściśle minutę startową, a potem 90 minut na odnalezienie punktów w terenie na podstawie otrzymanej mapy oraz rozwiązanie listy pięciu nie tylko matematycznych zadań.

Żadnemu z naszych patroli nie udało się zdobyć znaczącej pozycji w zawodach, ale wszyscy bardzo dobrze się bawili i rozkoszowali się urokami pięknej jesiennej pogody.

W bazie zawodów była okazja do wzięcia udziału w różnych konkurencjach sportowych, rozwiązywania łamigłówek i czekała na uczestników pyszna zupa.

Kolejny marsz o podobnej porze będzie we Wrocławiu.



## Konkurs kaligraficzny

30 października 2014 roku odbył się w naszej szkole I Szkolny Konkurs Kaligraficzny „Mistrz kaligrafii”.

Konkurs adresowany był do uczniów klas IV-VI. Uczestnicy mieli za zadanie przepisać fragment tekstu literackiego wiecznym piórem na gładkim papierze formatu A4. Przy ocenie prac konkursowych komisja brała pod uwagę:

- staranność i oryginalność elementów graficznych,
- płynność pisania i estetykę połączeń literowych,
- poprawność ortograficzną i interpunkcyjną.

Mistrzem kaligrafii w roku szkolnym 2014/2015 została uczennica klasy V b - Wiktoria Piaskowska.

Zwycięzcy w nagrodę otrzymała piękne pióro marki Parker. Gratulujemy!

## Ogólnopolski Konkurs Alfik Matematyczny

W dniu 26 listopada 2014 roku odbył się w naszej szkole Ogólnopolski Konkurs Matematyczny ALFIK. W konkursie uczestniczyli uczniowie klas II-VI. Naszą klasę reprezentowało 13 uczniów.

Uczestnicy musieli rozwiązać 30 zadań o różnym stopniu trudności. Moim zdaniem zadania nie były trudne, ale podchwytliwe. Wszyscy staraliśmy się w ciągu 75 minut rozwiązać jak najwięcej zadań, nie wpadając w pułapki, które przygotowali autorzy. Z niecierpliwością czekamy na wyniki.

*Błażej Szymański*

# NASZE WYCIECZKI

## Wycieczka do Kotliny Kłodzkiej



W poniedziałek rano 27 października 2014 roku wyjechaliśmy razem z klasą III c na wycieczkę do Kotliny Kłodzkiej. Zebraliśmy się przed szkołą i wsiedliśmy do autokaru. Jechaliśmy dwie i pół godziny, rozmawialiśmy i oglądaliśmy przyrodę.

Gdy dojechaliśmy na miejsce, wybraliśmy się do Kopalni w Złotym Stoku, tam widzieliśmy Gnoma. Ten Gnom zabrał mojemu koledze Szymonowi czapkę. Gdy zwiedziliśmy pierwszą kopalnię, zrobiliśmy sobie spacer nad wodospad i do drugiej kopalni. Tam nie było tak dużo do zwiedzania, za to była super szybka kolejka, którą wyjechaliśmy na powierzchnię. Wybijaliśmy tam monety, płukaliśmy złoto i kupowaliśmy pamiątki.



Potem pojechaliśmy do hotelu i rozeszliśmy się po pokojach. Gdy rozpakowaliśmy się, wyszliśmy na dwór i na obiadową kolację. Zjedliśmy posiłek i udaliśmy się do świetlicy, gdzie tworzyliśmy gry planszowe. Potem poszliśmy do pokoi i zrobiliśmy imprezy; były chipsy, paluszki, żelki. Po długich rozmowach poszliśmy spać.

Drugi dzień naszej wycieczki rozpoczął się pysznym śniadaniem. Po śniadaniu spakowaliśmy się i posprzątaaliśmy. Poszliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Łądka Zdroju. Tam zwiedziliśmy Rynek i piliśmy wody zdrojowe. Gdy mieliśmy już wracać, usłyszeliśmy hejnał.

Wsiedliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Jaskini Niedźwiedziej. Tam zwiedziliśmy jaskinię i poznawaliśmy nazwy jej korytarzy. Chodziliśmy po różnych salach i widzieliśmy nietoperze. Gdy wyszliśmy z jaskini, zrobiliśmy spacer do autokaru. Przed autokarem zjedliśmy kanapki, które dały nam nasze panie. Następnie autokarem pojechaliśmy prosto do Wrocławia. To była niezapomniana wycieczka.

*Julia Linda (klasa III b)*



## Historyczna wycieczka po Wrocławiu

W październiku wybraliśmy się razem z klasą VI a do Panoramy Raclawickiej. Po drodze pani Paulina Wesołowska opowiadała nam o tym obiekcie. Bardzo dużo dowiedzieliśmy się jeszcze przed przyjazdem na miejsce. Czekaliśmy przed wejściem, ponieważ przyszlismy za wcześnie. Pierwsza wejście zaczynało się dopiero o godz. 9<sup>00</sup>. Dostaliśmy również bilety, które były niezbędne do wejścia.

Wielu zaskoczył widok tego obrazu. Był olbrzymi i znajdował się w kopule specjalnie dla niego wzniesionego budynku. Obraz musiał mieć zapewnioną odpowiednią stałą temperaturę, inaczej uległby zniszczeniu. Pomagają w tym specjalne czujniki. Warto też wspomnieć, że obraz połączony jest z rekwizytami rozmieszczonymi w taki sposób, aby sprawiały wrażenie trójwymiarowej przestrzeni. Całe oprowadzanie i oglądanie obrazu zajęło nam około 30 minut.

Po zwiedzeniu Panoramy poszliśmy do Muzeum Narodowego we Wrocławiu, gdzie oglądaliśmy przede wszystkim rysunki Jana Matejki „Poczet królów Polskich”.

Następnie zwiedzaliśmy Wrocław i poznawaliśmy historię dawnej Polonii Wrocławskiej. Zobaczyliśmy między innymi zabytkowy kościół św. Marcina, a przy ulicy Nowej budynek, w którym mieścił się konsul RP i szkołka polska. Naszym przewodnikiem była pani Wesołowska.

Znalazł się dla nas też czas, w którym mogliśmy pochodzić po Rynku. Teraz tylko pozostało nam jeszcze dobrze napisać kartkówkę z historii

*Filip Załanowski*

## Z wizytą w Alliance Française



We wrześniu kilkoro uczniów z klas czwartych i piątych miało zaszczyt pojechać do Alliance Française (czytaj: Aliąs Frąse) na specjalną lekcję. Była to nagroda za udział w konkursie w poprzednim roku szkolnym.

Do Alliance Française jechaliśmy autobusem i tramwajem. Gdy dotarliśmy na miejsce, odbyła się lekcja multimedialna. Podano nam ciekawą stronę internetową z fajnymi, edukacyjnymi gramami. Można wybrać język, np. francuski, angielski, polski. Graliśmy m.in w grę, w której według napisanego tekstu trzeba było ułożyć ciało robota i jeszcze w wiele innych. Dowiedzieliśmy się nowych rzeczy.

Po skończonych zajęciach zjechaliśmy całą grupą (a była ona spora) windą. A ja zaczęłam w niej skakać hop, hop, a reszta krzyczała do mnie: „Nie skacz! Winda się zatrzyma!” Zjechaliśmy... Chcę jeszcze raz! Ech, trudno, innym razem. Podczas drogi powrotnej tak jak wcześniej - jechaliśmy tramwajem i autobusem. Wróciliśmy do szkoły, a potem do domu. Koniec lekcji, HURRA!

*Paulina Omelaniuk*

# MUGHOBORSKI KAÇIK HARGERSKI

## Harcerski biwak

Na pewno harcerki pochwały się już swoim koleżankom i kolegom, że były od 17 października (piątek) do 19 października (niedziela) na świetnym harcerskim biwaku. O 16<sup>00</sup> kazano nam czekać na Dworcu Głównym, pod zegarem. Wyjechałyśmy około godziny 18<sup>00</sup>, bo w pierwszym pociągu nie było dla nas miejsca. Dojechaliśmy na miejsce gdzieś o godzinie 20. Rozpakowałyśmy się w pokojach, zjadłyśmy kolację, która była z naszego prowiantu, który ze sobą zabrałyśmy. Potem poszłyśmy na „świeczkowisko”. Podczas świeczkowiska zwykle śpiewamy, bawimy się, Śpiewamy głównie harcerskie piosenki. Po „mini ognisku” umyłyśmy zęby i położyłyśmy się spać w śpiworach.

Następnego dnia obudzono nas o ósmej trzydziści. Ubrałyśmy kurtki i trekki. Wyszłyśmy z budynku, a tam czekały nas ćwiczenia w piżamach! Po krótkich ćwiczeniach ubrałyśmy się i poszłyśmy na śniadanie.

Potem grałyśmy w fantastyczną grę terenową. Na obiekcie ośrodka szukałyśmy karteczek od 1 do 6, a potem poza ośrodkiem w drodze do małego sklepiku musiałyśmy znaleźć wiadomości od A do C. Muszę też powiedzieć, że gra była na zastępy jakie mamy w drużynie, czyli: fiołki, słoneczniki, dzwonki i niezapominajki. Po obiedzie był czas wolny.

Po kolacji odbyło się świeczkowisko, tak jak wczoraj. Po świeczkowisku wyświetlono nam film o Tadeuszu Zawadzki, który był harcerzem i za Polskę oddał swoje życie jako młody chłopak.

W niedzielę byłyśmy w kościele, a potem czekała nas kolejna gra. Każdy zastęp dostał po dwa zadania, ale opowiem tylko o „fiołkach”, bo w nich jestem i nie znam zadań in-



nych. Fiołki miały za zadanie sfotografować 5 reklam, a potem zrobić pozę taką, jak na reklamie. To było bardzo zabawne. Zajęło nam niewiele czasu. Drugim zadaniem było wymienienie opakowania zapalek pięć razy, za każdym razem na inną rzecz. Zapalki wymieniliśmy z jakąś przypadkową osobą na ciasteczka. Ciasteczka wymieniliśmy z harcerką z innego zastępu na gumę w opakowaniu. Gumę u innej pani na chusteczki. Chusteczki u jakiegoś pana na gumę Orbit i zjadłyśmy po jednej każda. Gumę Orbit (to, co tam jeszcze było) wymieniliśmy na wodę Oaza. Ale najwięcej czasu zajęło nam szukanie sklepu Żabka, by kupić coś smacznego (ale to już dla naszych zachcianek).

Na dworzec, gdzie byłyśmy umówione z drużynową dotarłyśmy jako pierwsze, przed czasem. Drużynowa sprawdziła, czy udało się nam wykonać zadania. Pociąg przyjechał. Pojechaliśmy do domu.

*Paulina Omelaniuk*



## Dziewczyna w mundurze, alfabet Morse'a i mnóstwo lizaków

Siedzimy na lekcji i robimy zadania w ćwiczeniach. Piszemy w skupieniu (choć to dla nas bardzo trudne). Nagle słyszymy pukanie, a następnie szelest otwieranych drzwi. Wstajemy, by jak zawsze powiedzieć „dzień dobry” nauczycielowi. Jednak ku naszemu zdziwieniu do sali nie wchodzi nauczyciel, którego znamy. W drzwiach stoi nastoletnia dziewczyna ubrana w mundur harcerski. Tłumimy radość, bo już wiemy, że harcerka chce zabrać nas z lekcji i zachęcić do dołączenia do 34 Drużyny Harcerek Leśnych „Watra”.

Schodzimy po schodach na parter. Tam już widzę dwie kolejne harcerki. Na samym początku dowiadujemy się, że w 34 drużynie są trzy zastępy. Nazywają się Słoneczniki, Niezapominajki i Fiołki. Dowiadujemy się też, że kolor sznura zawieszono na mundurze harcerki oznacza, czy osoba nosząca go to, np: zastępowa. Później harcerki pokazują nam kilka zdjęć z różnych wycieczek. Mówią też, że były na trzech letnich obozach. Tuż po tym dostajemy zadanie, by złożyć koc tak, żeby się nie rozwinął, gdy będziemy go rzucać. Powiem szczerze, nikt nie daje rady. No chyba tylko harcerka, która pokazała, jak to zrobić. To nie koniec! Harcerki dają nam kartkę, na której jest napisany cały alfabet Morse'a (łącznie z liczbami). Mamy odszyfrować wiadomość napisaną tym właśnie alfabetem. Z odszyfrowanej wiadomości wynika następująca treść: „Serdecznie zapraszamy do 34 drużyny harcerek leśnych”

Myślicie, że to już koniec? Nie! Najlepsze przed wami! Harcerki dają nam mnóstwo...lizaków! Wtedy właśnie dzwoni dzwonek i dzięki temu nie mamy nic zadane z angielskiego! A tak na serio, myślę, że jeśli tylko ma się na to czas, warto zapisać się do 34 drużyny Harcerek Leśnych i razem z nimi zdobywać nowe umiejętności i nawiązywać przyjaźnie.

*Iga Chatys*

## KĄGIK REGENZENTA

### Więzień labiryntu recenzja filmu

„Więzień labiryntu” jest to film przygodowy, w stylu science fiction. W Polsce miał premierę 19 września 2014 roku. Reżyserem filmu jest Wes Ball.

Na początku filmu jesteśmy trochę zdezorientowani. Nie wiemy, dlaczego główny bohater trafia do tytułowego labiryntu. Jednak warto śledzić fabułę, ponieważ na końcu wszystko się wyjaśnia.

Film opowiada o nastoletnim chłopcu Thomasie, który trafia do tzw. Strefy. Jest to polana otoczona niebezpiecznym labiryntem. Thomas wraz z 60 chłopcami musi radzić sobie w trudnych warunkach życia w Strefie. Na dodatek żaden z nich nie pamięta nic z wcześniejszego życia. Wśród chłopców wyróżnia się kilka grup. Jedną z nich są zwiadowcy. Badają labirynt i szukają z niego wyjścia. Labirynt najbardziej niebezpieczny jest w nocy, gdyż wtedy pełen jest potworów zwanych buldożerami. Labirynt otwiera się tylko w dzień. Gdy jednak Thomas spędza w nim noc, ratując przyjaciela, wtedy właśnie pojawia się szansa na ucieczkę ze Strefy. Momentem przełomowym w fabule filmu jest pojawienie się dziewczyny. Jako ostatnia osoba, która pojawia się w Strefie, przywozi cenne informacje, zbliżające Thomasa do odnalezienia wyjścia z labiryntu. Jednak wraz z jej przybyciem, pojawia się niebezpieczeństwo. Thomas musi teraz działać i jak najszybciej uwolnić wszystkich ze Strefy.

Film ten bardzo mi się podobał, ponieważ trzymał w napięciu. Oglądałam go z zaciekawieniem, gdyż miał tajemniczą fabułę. Sama zastanawiałam się też nad możliwościami wyjścia z labiryntu. Końcowe rozwiązanie zaskoczyło mnie. Czekam z niecierpliwością na II część.

*Iga Chatys*



## recenzja książki

W pewnym malowniczym miasteczku o nazwie Reswood życie wydawałoby się idealne. Wielkie domy, każdy piękniejszy od siebie, stoją w rzędzie, trawa zawsze jest równiutko przycięta, eleganckie panie na wysokich obcasach wyprowadzają psy w najdroższych obrożach. W tym miejscu wszystko wydaje się wspaiałe... Lecz tylko się wydaje. Tak naprawdę dzieją się tam różne dziwne rzeczy. Najdziwniejsza z nich przydarzyła się pewnym czterem dziewczynom. Co warto o nich wiedzieć?

Aria, to na pierwszy rzut oka dziwaczka z różowymi pasemkami i sztucznym kolczykiem w nosie, ale oprócz tego wielka artystka, która może cały dzień szkicować. Emily, pływaczka drużyny rekinów z Reswood Day, bardziej gustująca w luźnych bluzkach i dzinsach. Hanna, nieco otyła, ale za to wielka znawczyni marek modnych ubrań.

Nie zapominajmy o Spencer, wzorowej uczennicy i hokeistce. Te wszystkie dziewczyny są zupełnie zwyczajne. Jak to się stało, że z dnia na dzień z nie zauważalnych zmieniły się w najpopularniejsze osoby w szkole? To wszystko zasługa najładniejszej, najfajniejszej, najbardziej lubianej Alison DiLaurentis.

Pewnego dnia na akcji charytatywnej wszystkie zaprzyjaźniły się i podbiły Reswood Day. Ale przecież w tym mieście nic nie jest idealne...

Podczas imprezy pod koniec siódmej klasy w domku Melissy, starszej siostry Spencer, Ali nagle wybiega i rusza do lasu. Nie odnaleziono jej. Pozostałe przyjaciółki wkrótce oddaliły się od siebie, ale ich i Alison tajemnice pozostają bezpieczne. I pozostały. Przy najmniej przez trzy lata. Nagle dziewczyny dostają informacje odnośnie sekretów, o których istnieniu wiedziała tylko jedna osoba. Ali. I w dodatku

są tak napisane tak jakby ona to pisała i są podpisane tylko jedną literą A. W esemesach, mailem, na zdjęciu, na kartce... A. Zawsze znajdzie sposób, by przekazać informacje.

Grozi im wyjawieniem wszystkich tajemnic, a najgorsze jest to, że obserwuje każdy ich ruch i wie wszystko. Czy jest nadzieja, że Alison się tylko schowała, a teraz informuje je o swojej obecności? Czy to możliwe? A może ktoś się tylko pod nią podszywa? Ale kto?

Jest tyle pytań lecz nie martwcie się. Wszystkie odpowiedzi są w książce pt. „Pretty Little Liars, Kłamczuchy” autorstwa Sary Shepard. Nie można się od niej oderwać. Szczególnie polecam ją fanom dramatów.

*Maja Wudarczewska*

PS.

Wciąż tu jestem. I wiem o wszystkim.

A

# TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

## Dzień z życia ucznia



8<sup>05</sup>. Z duszą na ramieniu biegnę przez korytarz. Wpadam do szatni i jednocześnie szperam w plecaku. Gdzie on jest, gdzie? W tej chwili wyciągam złoty kluczyk. Jest! Otwieram szafkę z głośnym skrzypieniem. Wyciągam z niej buty i rzucam na podłogę. Moje trampki ściągam i pakuję do szafki. Rozpinam kurtkę i ubieram buty. Na koniec wiskam kurtkę do szafki.

Wchodzę na schody, bez wahania przeskakuje po dwa stopnie. Staję przed salą 113. Że też dziś musiałam się spóźnić. Pierwsza lekcja to matematyka, a pani Stevens nie przepada za mną. Szczerze, to nawet nie wiem dlaczego. Otwieram drzwi. Pani Stevens stoi przy tablicy, tłumaczy zadanie domowe. Patrzy na mnie swoimi czarnymi oczami. Przez chwilę myślę, że zamienia mnie w kamień, gdyż nie mogę się ruszyć.

- Przepraszam...za spóźnienie - mówię i czekam, aż pani powie co teraz mam zrobić.

- Dzień dobry! Siadaj - syczy.

Siadam w ławce i wyciągam książki.

- Powiedz nam dlaczego się spóźniłaś? - pyta pani Stevens i siada przy biurku, to znak, że czeka na długą retrospekcję.

Wiedziałam! Wiedziałam, że się mnie o to zapyta. Denerwuję się. Nigdy jeszcze się nie spóźniłam. No może z dwa, trzy razy. Ale ni-

gdy jeszcze nie spóźniłam się na matematykę. Zwyczajny uczeń może kilka razy się spóźnić. Jestem zła, ale jednocześnie czuje, że pani ma trochę racji.

- Powiedz - tym razem powiedziała to spokojnie i miło.

- Spóźniłam się, ponieważ tato najpierw odwiózł moją siostrę, a potem były straszne korki.

- Aha...Wpisuję Ci spóźnienie. Nie spóźniaj się już więcej - wyciąga długopis i wpisuje coś do dziennika.

A teraz znając życie będę jeszcze musiała pokazać zadanie domowe. Jak na zawołanie pani prosi mnie o ćwiczenia. Sprawdza i najwidoczniej nie znajduje błędów. Widzę po jej minie, że jest tym trochę zawiedziona.

Połowę lekcji pani wykorzystuje na tłumaczenie nowego tematu. Później robimy zadania. Tak jak myślałam, pani często prosi mnie o odpowiedź. Nie udaje jednak się jej postawić mi złej oceny. Gdy dzwonek dzwoni oddycham z ulgą. Po dzisiejszej lekcji byłam wściekła. Gdy ktoś, kogo pani lubi, spóźnia się, ona po prostu miło wita go i koniec... A gdy ja się spóźniam to... nieważne. Biorę plecak i zczęśliwa siadam koło sali 44. Teraz mamy plastykę!

*Iga Chatys*



# Nas sześcioro i Kosmiczna Inwazja

## część 1

Tego dnia wszystko było inne. Dziwne. Krzesło w sali od niemieckiego latało, na stołówce kotlet ożył i wskoczył do miski z zupą, a w WC Anita z VI a przemywając twarz wodą z kranu zmieniła kolor twarzy na zielony.

- Co jest grane?! Paulina, Marie, zróbcie coś! To jakiś dzień pecha, czy jak?! To CZARY! MAGIA! - wrzeszczała Anita.

- CZARNA MAGIA! - dodała Asia.

- Anita, Asia, spokojnie. Ja i Pauli wszystko wyjaśnimy. - uspokajała je Marie.

- Tak, na pewno. - burknął Jacek, któremu ożył kotlet na stołówce.

- Jacek, cicho bądź! Maryśka i Paula ZAWSZE mają ŚWIETNE pomysły! Zawsze mogą pomóc!

- zirytowała się Gosia, której krzesło latało w sali 22 od niemieckiego.

- Dziewczyny! - do damskiego WC (dziwne, że Jacek w nim był) wbiegła Agata krzycząc - Mam!

- Co?!

- Nie ty, Paulina i Marysia! - krzyknęła Agata.

- No co?! - zawołała Mari.

- Dziś piątek, nie? - dyszała Agi.

- Nooo! - powiedział Jacek pukając się w czoło (na znak, że - „Agata, puknij się”) i robiąc żenującą minę. Ale Agata już poszła, bo szła do lekarza i tylko tyle zdołała im powiedzieć.

- Trzynasty, no tak! - krzyknęła Paulina.

- Piątek... trzynasty... Piątek trzynastego! NO PRZECIEŻ!

Wtedy do WC wpadła woźna.

- Co wy wyrabiacie? Na drugim piętrze was słychać! Jacek?! TY TUTAJ?! To jest damska toaleta! Anita?! Masz zieloną twarz!

- Do dyrektorki! - wrzasnęła woźna.

- What ? - jęknął Jacek, który obiecał mamie, że w tym miesiącu nie pójdzie do dyrekcji

- Przechlapane... - mruknęła Mari.

- Kicha... - mamrotał Jacek.

- Pech, nic więcej... - żaliła się Asia.

Pani dyrektor nie była na nich zła. Praktycznie tylko WC było dziś bezpieczne, o ile nie siedziało się na klozecie lub nie myło się rąk. W su-

mie gdyby nie woźne i nauczyciele dzieciaki tylko tam by siedziały. Pewnie nawet by chciały w nich mieć lekcje. Dyrektorka włączyła mikrofon i zamiast ogłoszeń porannych, które szkoła ma codziennie o 9-tej, powiedziała tak:

- Drodzy uczniowie i nie tylko. Tę informację kieruję do WSZYSTKICH, którzy znajdują się w tej szkole. Proszę w spokoju wejść do szatni, zabrać wszystkie swoje rzeczy i jak najszybciej opuścić tę szkołę. Jeżeli zostawiacie jakiegokolwiek rzeczy w szafkach, to na własną odpowiedzialność, bo sama nie wiem, czy ta szkoła będzie tu stać do poniedziałku, czy legnie w gruzach. Wiemy, że dzieją się dziś przedziwne rzeczy. Dziękuję, miłego dnia. - tym pani Zofia (dyrektorka) skończyła swoją przemowę i cała szkoła pograżyła się w chaosie. Muszę dodać, iż szafki w szatni klas IV-VI były baaardzo przestronne.

- To nie szkoła! To pobojuwisko! - krzyczeli uczniowie.

Inni wrzeszczeli nie wiadomo co, jeszcze inni (głównie starsi) przeklinali, a jeszcze inni włązili na lampy z nieznanym powodów! Co to jest?! Czy to jeszcze w ogóle szkoła?!

Paulina, Maria, Anita, Jacek, Gosia i Asia nie wyszli jeszcze z gabinetu pani Zofii, chociaż sama dyrektorka już z niego wyszła

Paulina próbowała przekrzyczeć oszalały tłum, by w końcu powiedzieć:

- Uwaga! Chowamy się w szatni do szafek, tak, by NIKT NAS NIE ZOBACZYŁ! A teraz.... JAZDA, JAZDA, JAZDA!

Grupka wybiegła z gabinetu i wtopiła się w tłum bez problemu.

Wreszcie szkoła ucichła. Paulina pierwsza wyszła z szafki. Reszta poszła w jej ślady. W tym momencie, zobaczyli, że coś wbiegło na schody.

- Co to? - wystraszyła się Asia.

- Nie wiem. - zadygotał ze strachu Jacek.

- Potwór? - zastanawiała się Gosia.

- Możliwe. - odparła ze strachem Anita.

- Ciii - szepnęła Marysia

Ucichli. Znów coś przebiegło!

- Co to? Zielone, coś czerwonego na nim błysz-

# Nas sześcioro i Kosmiczna Inwazja

## część 1

czy... Brrr, ciarki mnie przechodzą ze strachu...  
- dygotała Paulina.

Nie mogła się opanować od szczekania zębami z przerażenia.

- Ej, kochani! - zawołała Gosia - Pan od sklepiu zapomniał zamknąć drzwi! Możemy coś wziąć, wszystko może się przydać! Serio!

To prawda, drzwi były uchylone. Dzieci weszły do sklepiu. Wzięły z półki gumeczki do robienia bransoletek, które są teraz na topie. Ale nie wzięły ich do zabawy, tylko by na wszelki wypadek rzucać nimi w stwory. Zabrali też kukurydzianą pałkę na wszelki wypadek lub z łakomstwa, a na koniec parę ciastek do foliowej torebki.

- Wystarczy? - zapytała Anita.

- Pewnie. - odparła Gosia.

Wyszli. Na pierwszym piętrze spotkali... Stwora! Własnym oczom nie wierzyli! Potwór nie wyglądał przyjaźnie - zęby jak sztylety, oczy jak lasery z Gwiezdných Wojen, a łapy jak u warana z Komodo. Straszliwy widok! Fuj! OHY-DA!

- Gorszego już nie było? - zażartowała Paulina.

Chciała rozweselić grupkę. Trochę wyszło, trochę nie.

- Jest strasznie wstrętny! - zawołała Asia.

- Kssss!!! - potwór plunął żrącym kwasem.

- Widać rozumie nasz język. - zauważył Jacek.

- Fakt. - dodała Marie.

- Ciastka! - krzyknęła Paulina.

Wyjęła z foliowej torby ciastko z galaretką truskawkową i rzuciła nim w potwora.

- Rozpływa się! - krzyknęła ucieszona Marysia.

- Super! - podskoczył Jacek.

Gdy ohydny stwór się rozpląnął do ostatniej kropli, pojawiły się jeszcze dwa. Nie! Trzy, cztery, pięć... Dziesięć! Chwila! Trzydzieści! Ich liczba powiększała się dwukrotnie w pięć sekund!

- Ile mamy ciastek? - spytała Paulina.

- Piętnaście! - odpowiedziała szybko Marysia.

- Dwadzieścia, nie umiesz liczyć!? - krzyknęła Anita.

- A, faktycznie... - zawstydzila się Marie.

- Przynieście więcej ciastek, jest ich potwornie dużo! - wrzeszczała Paulina.

Asia i Anita pobiegły piętro niżej do sklepiu szkolnego. Wpakowały do ostatniej foliowej torby wszystkie ciastka, jakie były. Domyśliły się, że to nabiał niszczy te potwory. Anita bowiem widziała, jak jakiś młody, mały stworek wypił trochę mleka szkolnego, które jakieś dziecko zostawiło na parapecie przy oknie i się rozpląnął. Widziała to wtedy, gdy Paulina rzuciła pierwszy raz ciastkiem w potwora.

Zabrały z Asią jeszcze 14 ciastek, bo tyle tylko było i jak błyskawice wbiegły na pierwsze piętro. Rozgrywała się tam zacięta bitwa.

- No wreszcie! - krzyknął Jacek, który rzucał razem z dziewczynami w potworki. Anita i Asia szybko włączyły się do bitwy.

- Ojej! - krzyknęła Marysia. Zostało jedno ciastko i dwadzieścia stworów nie z tej planety, które było co raz bliżej.

- Kto ma jeszcze jakiś nabiał? - spytała przerażona Asia.

Nikt nie odpowiedział. Żrący kwas kosmicznych potworów roztopiał wszystko, co tylko stało mu na drodze. A one ciągle nim pluły.

- Ale z nas matoly! - krzyknął Jacek. - Przecież to ciasto można połamać!

- Dobra, rozdzielamy na kawałki ciastko! - krzyzczała Gosia.

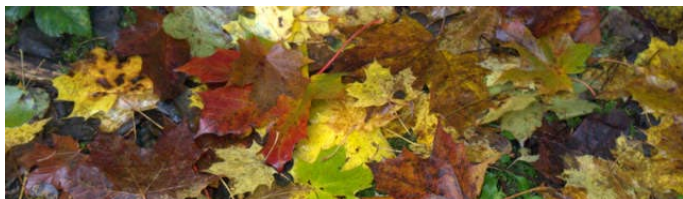
Ciasto w kawałkach, rzucają i...

- Wygraliśmy! - wrzeszczeli aż niemal zdarli sobie gardła. Ostatni potwór pokonany. Szkoła ocalała! Wszystko wróciło do normy. Znowu będzie można po weekendzie iść do szkoły. Może nie warto było niszczyć potworów? Ale wtedy załadnęły by miastem, potem krajem, Europą, a w końcu całą Ziemią...

Gdy już zwycięska ekipa wychodziła ze szkoły, gdzieś na chwilę małe czerwone ślepia błysnęły na korytarzu, ale oni tego już nie zauważyli... ciąg dalszy nastąpi

*Paulina Omelaniuk*

## Odrobina jesiennej poezji wiersze uczniów klasy III b



Liście z drzew spadają  
I coraz bardziej łyse drzewa  
na nas spoglądają  
Pada deszcz na Jasia, lecz to go nie zraża  
I żółty listek dla mamy do bukietu wkłada.  
Ruda wiewiórka wchodzi na drzewo  
I patrzy jak gęsi kluczem odlatują  
Jak barwnie i kolorowo  
w tą jesień deszczową.

*Kamil Kaczor*

Łyse drzewa, kwiatów brak  
To już końca lata znak.  
Cyber – wiewióry gromadzą jedzenie  
Poszły precz już złe szerszenie  
Zaraz będzie wielkie party  
Deszcz opowie niezłe żarty  
Będzie padać, będzie wiać  
Świnka z Gęsią pójdą spać  
Grzybokrowy wyjdą z nory  
By wyjadać wszystkim zbiory  
Lecz nie bójmy się jesieni  
Spadnie śnieg i wszystko zmieni

*Bartosz Komur z ciocią i mamą*

Gdy się kończy wrzesień, zaczyna się jesień  
Kolorowe liście z drzew spadają  
Wiewiórki na zimę jedzenie zbierają  
Na dworze jest tyle błota  
Że mycie butów to częsta robota  
Kałuże są takie duże,  
Jakby wypły całą wodę chmurze  
Dzieci w brązowych kaloszach biegają,  
A odlatujące ptaki ćwierkają.  
Żółta grzybokrowa goni za szerszeniem  
A Jasiak przygląda się temu z zaciekawieniem.

*Julia Linda*

Liście spadają z drzew  
Słychać ptaków coraz cichszy śpiew  
Wiewiórki zbierają zapasy  
By mieć na zimę frykasy  
Liść na wierzbie robi pląsy  
Takie party w złoto i brązy  
Deszcz o szyby gra  
Ciesz się dzieci, ciesz się i ja  
Świnka, szerszeń, gęś i jeź  
Że jesień nadchodzi wiedzą też  
Łyse drzewo kłania się  
Mróz już idzie, każdy wie.

*Magdalena Ciesielska*

Liście jesiennego koloru nabierają  
Czerwone, żółte, brązowe – z drzew spadają.  
Gdzieś tam łyse drzewa już zostają,  
Wiewiórki w parku orzechy zbierają.  
Idzie deszcz, idzie mróz,  
Jasiek pędem idzie na wóz  
Grzybobrania nadszedł czas  
Smakołyków pełen już jest las.  
Gorącego lata nadszedł kres,  
Pora włożyć ciepły dres.

*Mateo Arnal*

Jesień swoje ma kolory,  
Liście barwi to na żółto, to na brąz  
Jeszcze lato nie odeszło,  
A już z drzew spadają liście w krąg  
Gęsi sznurem odlatują, kwiaty nikną,  
Szerszeń dawno skrył się spać  
Mokro wszędzie się zrobiło,  
Bo na jesień nadszedł czas  
Jasiek bardzo jest przejęty,  
Zbiera liście w parku starym  
Zapełniając grzybkami duży kosz,  
Dla wiewiórki to niechciany gość.  
Jest już zimno choć nie mróz  
A Jasiowi śpieszno już  
Przygotować chce swój dom  
Bo na słotę nadszedł czas

*Carla Arnal*

# Prawa autorskie

**1.** Ale super! **NAPEWNO** nikt na FB nie ma takiej fotki! Sweet!

**2.** Nie zastrzeżone prawa autorskie!

**3.** O! Jakie fajne zdjęcia! Ukradną je!

**4.** Hmm... Czy ta Klara Bundzik zastrzegła prawa autorskie? Pewnie tak...

**5.** **NIE ZATRZEŻONE PRAWA AUTORSKIE!**

**6.** Co za dobra nowina... >:D

**7.** Eryk Kradzik FB

**8.** **TO MOJE ZDJĘCIE! JAK TO SIE STAŁO, ŻE TEN ERYK JE MA?! JAK?!**

**9.** **Eryk Kradzik**  
Denerwujesz mnie! Następnym razem zastrzegę prawa autorskie! HA HA!

**10.** **Eryk Kradzik**  
Eryk, mówię serio, masz je wykasować z swojego profilu i to już!

**11.** **Eryk Kradzik**  
Niczego nie oddam. Nie muszę. To TWOJA wina, że nie zastrzegłaś praw.

**12.** **GOOGLE** Co to prawa autorskie?

**13.** **PRAWA AUTORSKIE**  
**TO TO, ŻE DZIĘKI NIM NIKT NIE MOŻE SKOPIOWAĆ TEGO, CO JEST NIMI ZASTRZEŻONE!**

**14.** **Eryk Kradzik**  
Eryk, ja już wiem co to są prawa autorskie! Już **ZAWSZE** będę je zastrzegać! HA!

**10.** **Eryk Kradzik**  
Ale to nie sprawiedliwe, że ty masz już na nim 10 Lubię To!, a ja tylko dwa!

**A czy ty zastrzegasz prawa autorskie? Bo Klara już wie, czemu warto. :)**

Paulina Omelaniuk

## NASZ WYWIAD

### Książka nie taka zła wywiad z Mają Wudarczewska

*REDAKCJA:* Wiele osób narzeka, gdy musi przeczytać jakąś książkę i robią to raczej niechętnie. Wiemy, że dla ciebie nie stanowi to żadnego problemu, wręcz przeciwnie. Ile zwykle książek czytasz w ciągu tygodnia?

Maja: Około trzech lub czterech. Codziennie czytam przed snem prawie dwie godziny. Inaczej trudno mi zasnąć.

*REDAKCJA:* Czy zagładasz wcześniej na ostatnią stronę, żeby sprawdzić zakończenie?

Maja: Zdarza mi się.

*REDAKCJA:* Po jaki rodzaj książek najchętniej sięgasz (fantastykę, przygodowe czy inne)?

Maja: Chyba najczęściej po fantastykę.

*REDAKCJA:* Czy wolisz stare książki czy raczej nowsze wydania?

Maja: Wolę nowsze. Mają inną, wygodniejszą do czytania czcionkę, prostszy język, lepszy papier, mniej opisów. Podobają mi się ich okładki.

*REDAKCJA:* Jaka książka najbardziej ci się spodobała, o czym była?

Maja: Z książek najbardziej podobał mi się Harry Potter i „Percy Jackson i bogowie olimpijscy”- cała seria.

*REDAKCJA:* Czy wracasz do wcześniej przeczytanych książek? Co to za książki?

Maja: Nigdy, chyba, że biorę udział w konkursie. Musiałam kiedyś wrócić do lektury „W pustyni i puszcy”, ponieważ przeczytałam ją w wakacje, a omawialiśmy ją dopiero pod koniec roku szkolnego. Cała klasa tak miała.

*REDAKCJA:* Skąd bierzesz książki do czytania, kupujesz? Co się dalej dzieje z przeczytanymi książkami?

Maja: Większość kupuję. Korzystam też z biblioteki publicznej. Przeczytane książki odkładam na półkę, jest już prawie pełna. Część książek oddaję młodszej siostrze, ale ona raczej się nimi bawi.

*REDAKCJA:* Ile mniej więcej książek masz w swojej prywatnej biblioteczce?

Maja: Około stu.

*REDAKCJA:* Czy wszystkie przeczytałaś?

Maja: Oczywiście, że wszystkie.

*REDAKCJA:* Jakie masz zdanie na temat audiobooków?

Maja: Nie lubię ich. Nie da się przy nich wyobrazić sobie różnych sytuacji, postaci. Jak się czyta książkę samemu, to w każdej chwili możesz przekartkować książkę i wrócić do wybranego fragmentu. Łatwiej mi też skoncentrować się na tekście.

*REDAKCJA:* Niektórzy, jeśli mają taki wybór, zamiast czytać lekturę, wolą obejrzeć film zrealizowany na jej podstawie. Co sądzisz o takim rozwiązaniu? Czy film może zastąpić książkę?

Maja: Myślę, że film nie może zastąpić książki, zresztą nie jest po to.

*REDAKCJA:* Jaką książkę polecilibyś innym na wakacje?

Maja: Może tą, którą czytałam ostatnio, „Rywalki”- to taka książka dla dziewczyn.

*REDAKCJA:* Dziękujemy za poświęcony czas i życzymy miłej lektury.

wywiad przeprowadzili:

\Ola Grzybowska, Filip Załanowski